

Sunday6-B8 homily by Fr. Gabor

We heard two readings about people with leprosy. This particular illness has a particular significance in the history of Israel, because it was regarded as an indicator of God's favour for someone.

This horrible illness still exists in the world, although there is a cure for it. (Next weekend I will tell you even more about this illness as there will be a 2<sup>nd</sup> collection for the UK charity, called 'Lepra' next weekend.)

It is a disease that affects the nerve endings in the hands and feet and can affect the blink reflex of the eyelids. If not treated early enough it can cause life-changing disabilities and even blindness. One out of two people diagnosed with leprosy suffer from moderate or severe depression and anxiety due to the prejudice and discrimination associated with the disease. Many children with leprosy are unable to attend school and adults are cast out from their communities and forced to live isolated lives away from their families and friends.

This was the same in Jesus' time as it is today, in accord with the reports of the UK Charity called 'Lepra'.

So, having leprosy was a stigma which came with exclusion from society due to its infectious nature, and that led to feelings of loneliness, abandonment and poverty. If that wasn't enough leprosy also had hugely negative religious connotation; it was regarded as a punishment of God, because of sin. So lepers also felt guilty or made feel guilty on top of their serious illness.

Considering this it is hugely significant what Jesus did in the Gospel reading. By healing the leper Jesus defies the false idea that God punishes lepers. Here the Son of God healed this leper and with this act He publicly declared that God does indeed favour all his children, including lepers. They are important for Him. Why? Because He wants all His children to come back to Him. He came to carry the wounds of humanity and to pay the price for our healing. We know from Isaiah's writing about the Messiah that He will be a suffering servant who would be struck for our sins. So the healing of the leper is an indication that Jesus wants us to be healthy and He would rather stand in our place and bear the punishment for our sins. Therefore, the healing of the leper is also a sign of God's forgiveness and love for humanity.

By healing the leper Jesus also abolishes the separation between the so-called clean and unclean members of society, a sign of the establishment of the Kingdom of God where all are equal in dignity.

So, this is how we should approach one another. After all we are all children of God whether healthy or ill. The leper also teaches us that we should not despair and simply live in isolation in the corner where society puts us as Christians. We should be courageous, come out of our isolation and ask for Jesus' healing.

Usłyszeliśmy dwa czytania na temat osób chorych na trąd. Ta szczególna choroba ma szczególne znaczenie w historii Izraela, gdyż uważana była za przejaw łaski Bożej dla kogoś.

Ta straszna choroba nadal istnieje na świecie, choć istnieje na nią lekarstwo. (W następnym weekend opowiem Wam jeszcze więcej o tej chorobie, ponieważ w przyszłym weekend odbędzie się druga zbiórka na rzecz brytyjskiej organizacji charytatywnej o nazwie „Lepra”).

Jest to choroba, która atakuje zakończenia nerwowe dłoni i stóp i może wpływać na odruch mrugania powiek. Jeśli nie zostanie leczona odpowiednio wcześnie, może spowodować niepełnosprawność zmieniającą życie, a nawet ślepotę. Jedną na dwie osoby, u których zdiagnozowano trąd, cierpi na umiarkowaną lub ciężką depresję i stany lękowe wynikające z uprzedzeń i dyskryminacji związanych z tą chorobą. Wiele dzieci chorych na trąd nie może uczęszczać do szkoły, a dorośli są wyrzucani ze swoich społeczności i zmuszeni do życia w izolacji z dala od rodziny i przyjaciół.

Podobnie było za czasów Jezusa i dzisiaj, zgodnie z raportami brytyjskiej organizacji charytatywnej „Lepra”.

Trąd był więc piętnem, które wiązało się z wykluczeniem ze społeczeństwa ze względu na jego zaraźliwy charakter i prowadziło do poczucia samotności, opuszczenia i ubóstwa. Jakby tego było mało, trąd miał również niezwykle negatywne konotacje religijne; uważano to za karę Bożą za grzech. Zatem trędowaci również czuli się winni lub wywoływali poczucie winy w związku z poważną chorobą.

Biorąc to pod uwagę, niezwykle istotne jest to, co Jezus uczynił podczas czytania Ewangelii. Uzdrawiając trędowatego, Jezus przeciwstawia się fałszywemu pogładowi, że Bóg karze trędowatych. Tutaj Syn Boży uzdrowił tego trędowatego i tym czynem publicznie oświadczył, że Bóg rzeczywiście sprzyja wszystkim swoim dzieciom, łącznie z trędowatymi. Są dla Niego ważne. Dlaczego? Ponieważ pragnie, aby wszystkie Jego dzieci wróciły do Niego. Przyszedł, aby nieść rany ludzkości i zapłacić cenę za nasze uzdrowienie. Z pism Izajasza o Mesjaszu wiemy, że będzie On cierpiącym sługą, który zostanie uderzony za nasze grzechy. Zatem uzdrowienie trędowatego jest oznaką, że Jezus chce, abyśmy byli zdrowi i woli stanąć na naszym miejscu i ponieść karę za nasze grzechy. Dlatego uzdrowienie trędowatego jest także znakiem przebaczenia i miłości Boga do ludzkości.

Uzdrawiając trędowatego, Jezus znosi także podział między tak zwanymi czystymi i nieczystymi członkami społeczeństwa, co jest znakiem ustanowienia Królestwa Bożego, w którym wszyscy są równi w godności.

Zatem w ten sposób powinniśmy do siebie podchodzić. W końcu wszyscy jesteśmy dziećmi Bożymi, niezależnie od tego, czy jesteśmy zdrowi, czy chorzy. Trędowaty uczy nas także, że nie powinniśmy rozpaczać i po prostu żyć w izolacji, w kącie, gdzie społeczeństwo stawia nas jako chrześcijan. Powinniśmy być odważni, wyjść z naszej izolacji i prosić Jezusa o uzdrowienie.

